



GŁOS POCIESZENIA

Pismo Parafii św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu wydawane od 1988 r. przez księży jezuitów

Grudzień 2021
nr 5/2021 (141)
ISSN 2299-5897



Lyuba Yatskiv, Ukraina

Amoris laetitia
radość miłości

Wydawca:

Rzymskokatolicka Parafia
pw. św. Klemensa Marii Dworzaka

Redaktor wydania:

Redakcja

Sekretarz redakcji:

Grażyna Pańko
e-mail: glospocieszenia@tlen.pl

Opiekun kościelny:

o. Janusz Śliwa SJ

Redakcja:

Mariusz Bodynek, Barbara Ćwik,
Ewa Droszcz, Iwona Kubiś

Współpracownicy:

Ryszard Kempniak SDB
Jacek Kuczmarz
Aleksandra Milewicz
Ryszard Milewicz

**Opracowanie graficzne
i przygotowanie do druku:**

Barbara Ćwik

Korekta:

Maria Bodys
Anna Dominiak

Kolportaż:

Jacek Kuczmarz, Jacek Podsiadły

Druk:

GS Media

Spotkania**kolegium redakcyjnego:**

W pierwszy czwartek po wydaniu
pisma, godz. 20.00 w sali redakcji
w domu parafialnym
(zawieszona na czas pandemii)

Zdjęcia w numerze:

o. Andrzej Paweł Bieś SJ,
Barbara Ćwik, Ewa Droszcz,
Hubert Horszczaruk,
Jacek Kuczmarz, Magis, Ryszard
Milewicz, Bogdan Szyszko,
polska-org.pl, Pixabay,
Wikimedia Commons.

Wybór poezji:

Iwona Kubiś

Natrafiając w naszej gazecie parafialnej
na błąd drukarski, proszę mieć na uwadze,
że był on zamierzony. W tym piśmie każdy
ma znaleźć coś dla siebie, a są ludzie,
którzy szukają tylko cudzych błędów.
(Autor nieznany)

Redakcja „Głosu Poczieszenia” nie zwraca
niezamówionych materiałów i zastrzega
sobie prawo do skrótów i opracowań
redakcyjnych. Nie odpowiadamy za treść
publikowanych ogłoszeń.



Parafia pod wezwaniem ŚW. KLEMENSA DWORZAKA Sanktuarium Matki Bożej Poczieszenia

53-232 Wrocław, al. Pracy 26, tel. 71 360 10 18, www.dworzak.jezuici.pl

MSZE ŚWIĘTE:

W niedziele i święta:

kościół górny – 7.30, 9.00, 10.30, 12.00 (dla dzieci),
13.30, 16.00, 18.00, 20.00 z udziałem Clemensianum

W dni powszednie: 6.30, 8.00, 18.00, 19.30 (z wyjątkiem wakacji)

KANCELARIA PARAFIALNA:

czynna w poniedziałki w godz. 8.30–9.30 i 16.00–17.30

we środy w godz. 8.30–9.30 i 19.00–20.00

w piątki w godz. 8.30–9.30 i 16.00–17.30

z wyjątkiem dni świątecznych i 1. piątków miesiąca

KONTO PARAFIALNE:

Bank Pekao SA I O. we Wrocławiu 69 1240 1994 1111 0010 0187 9394



Piękny i cichy czas Bożego Narodzenia. Chciałoby się, żeby to był czas, kiedy milkną wszelkie spory, kiedy potrafimy się słuchać i rozmawiać, kiedy serca nam ogrzeje cud Miłości, która przed wiekami narodziła się w Betlejem – dla nas, dla naszego zbawienia.

Szykując potrawy na wigilijny stół, a potem siadając za nim w gronie bliskich osób, spojrzmy przez okno w ciemność i chłód, pomyślmy o tych, którzy są samotni, którzy nie mają gdzie głowy położyć, bo może przyszedli na

świat nie w tej rodzinie i nie w tym miejscu. Może moglibyśmy im w jakiś sposób pomóc? Zaprosić realnie do stołu, gdzie przecież czeka puste nakrycie?

Bóg przyszedł do nas jako człowiek i ciągle staje przed nami w drugim człowieku: *cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili...*

Pięknego przeżycia nadchodzących Świąt, pełnych miłości, radości i głębokiej refleksji nad tym kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, zyczy

Redakcja





CZUCIE Z KOŚCIOŁEM

S*entire cum Ecclesia* – to jedno ze sformułowań św. Ignacego z Loyoli, które można przetłumaczyć jako *czucie z Kościołem* lub *trzymanie z Kościołem*. To postawa miłości do Kościoła i współodczuwania z nim, a w konsekwencji życie tym, czym żyje Kościół. Nasza parafia stara się żyć życiem Kościoła powszechnego, włączając się we wszelkie inicjatywy pochodzące „z góry”.

8 grudnia, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia, zakończył się Rok Świętego Józefa. W naszej parafii uczciliśmy tego Świętego poprzez przeprowadzoną po Wielkanocy *septennę*, w której w każdą środę rozważaliśmy jedną z siedmiu cech ojcostwa świętego Józefa – tak jak to zaproponował papież Franciszek w liście apostołskim *Patris corde*. Mam nadzieję, że przyczyniło się to do większego nabożeństwa do tego przemożnego patrona Kościoła.

W maju otworzyliśmy Jubileuszowy Rok Ignacjański, który jest ważny przede wszystkim dla nas jezuitów prowadzących parafię, ale także dla wszystkich parafian, bo przecież ignacjańska duchowość przenika całą parafię. Dlatego też ikona św. Ignacego, pielgrzymująca po jezuitskich wspólnotach w całej Polsce, wystawiona została do adoracji w kościele, by św. Ignacy zachęcał wszystkich wiernych do służby na większą chwałę Boga (*ad maiorem Dei gloriam*). Przy okazji pragnę przypomnieć, że w naszym jubileuszowym kościele można codziennie zyskiwać odpusty. Sens odpustów świetnie wyjaśnia w tym numerze mój poprzednik, o. Jacek Maciaszek SJ.

Jest jeszcze jedna bardzo ważna inicjatywa, która do tej pory przeszła bez echa. 19 marca br. minęła piąta rocznica ogłoszenia adhortacji apostołskiej *Amoris Laetitia* (AL) – o pięknie i radości miłości rodzinnej. Tego dnia papież Franciszek

zainaugurował Rok Rodziny *Amoris Laetitia*, który zakończy się 26 czerwca 2022 r. przy okazji Dziesiątego Światowego Spotkania Rodzin w Rzymie. Rok Rodziny *Amoris Laetitia*, który jest inicjatywą samego papieża Franciszka, ma na celu pogłębienie refleksji nad adhortacją, by bardziej konkretnie żyć jej bogactwem. Życzeniem papieża jest, ażeby rozpowszechnić jej treść, a przez to dać poznać rodzinom *doświadczenie, że Ewangelia rodziny jest radością, która napędza serce i całe życie* (AL 200). Celem Roku jest również głosić, że sakrament małżeństwa jest darem i że ma w sobie przeobrażającą moc ludzkiej miłości. Rodzina zasługuje na całoroczne świętowanie – tak, by stała w centrum zaangażowania duszpasterskiego na wszystkich poziomach kościelnego życia.

Niniejszym numerem „Głosu Poczieszenia” chcemy podkreślić, że duszpasterstwo rodzin jest w naszej parafii nie tylko ważne, ale nabiera coraz większego znaczenia, bo zarówno Kościół, jak i parafia, są *rodziną rodzin* (AL 87). Z pewnością cieszy fakt, że właśnie w Roku Rodziny powstały dwa nowe kręgi rodzin Domo-wego Kościoła, co oznacza, że kilkanaście rodzin zdecydowało się na intensywne przeżywanie duchowości małżeńskiej. Cieszy także zawiązana Oaza Dzieci Bożych, bo to z kolei znaczy, że rodziny chcą, aby dzieci od najmłodszych lat wznosiły w głębokiej przyjaźni z Bogiem. To jest najlepsze, co rodzice mogą dać swoim dzieciom. W ostateczności o prawdziwym szczęściu decyduje właśnie wiara w Boga i mocny kręgosłup moralny, które pozwalają przeżyć nawet najtrudniejsze kryzysy.

Za parę dni będziemy obchodzić Boże Narodzenie. Każdego roku przeżywamy je w inny sposób – w innej sytuacji historycznej, społecznej, politycznej i du-

chowej. Bóg staje się prawdziwym człowiekiem dla naszego zbawienia. Tak jak każdy inny człowiek przychodzi na świat w rodzinie. W tym roku niedziela Świętej Rodziny wypada w drugi dzień świąt – jest to niezwykle i szczęśliwe połączenie w tym Roku Rodziny!



Bartolomé Esteban Murillo, Dwie trójce

Pragnę złożyć Wam życzenia, aby rodziny naszej parafii coraz bardziej stawały się na wzór Świętej Rodziny. Niech przychodzący do nas Syn Boży odnowi w nas i naszych rodzinach miłość, radość i nadzieję.

o. Janusz ŚLIWA SJ, proboszcz

RADOŚĆ MIŁOŚCI

Tekst: o. Janusz ŚLIWA SJ

Radość miłości przeżywana w rodzinach jest także radością Kościoła – tak rozpoczyna adhortację papież. Napisał ją do wszystkich wiernych, aby podsumować owoc pracy dwóch synodów biskupów poświęconych rodzinie. Znajdziemy więc w niej najnowszy pogląd na to, jak Kościół patrzy na rodzinę i jak bardzo docenia dar małżeństwa i rodziny. Bo przecież – jak mówi papież Franciszek – *para, która kocha i rodzi życie, jest prawdziwą żywą „figurą”, zdolną ukazać Boga Stwórcę i Zbawiciela. Dlatego płodna miłość staje się symbolem intymnej rzeczywistości Boga* (AL 11).

Wskazywać na Boga – oto wielkie powołanie małżonków, bo jak argumentuje dalej papież *Trójjedyny Bóg jest komunią miłości, a rodzina jest jej żyjącym odzwierciedleniem* (AL 11). Rodzina, która odkrywa i doświadcza radości z otrzymania daru i z bycia darem dla Kościoła i dla społeczeństwa, może stać się *światłem w mroku świata* (AL 66). A dzisiejszy świat potrzebuje tego światła! Niezależnie jak bardzo zsekularyzowane jest społeczeństwo, rodzina żyjąca prawdziwą miłością, zawsze wskazuje na Boga.

Papież oczywiście dostrzega wszystkie zagrożenia współczesnej rodziny. Mówi między innymi o wybujałym indywidualizmie, który *wynaturza więzi rodzinne i doprowadza do traktowania każdego członka rodziny jako samotnej wyspy* (AL 33). Innym zagrożeniem jest postawa narcyzmu, który nie pozwala wyjść poza siebie. Żyjemy w kulturze, która *nie promuje miłości i poświęcenia* (AL 39), ale staje się *kulturą tymczasowości*, w której ludzie szybko przechodzą z jednej relacji do drugiej sądząc, że *miłość tak jak w sieciach społecznościowych można podłączyć lub odłączyć na żądanie konsumenta* (AL 39). Ponadto *żyjemy w kulturze, która wywiera na ludzi młodych presję, by nie zakładali rodziny ze względu na brak perspektyw na przyszłość* (AL 40). Często występują w społeczeństwach *ideologie, które pomniejszają wartość małżeństwa i rodziny* (AL 40).



Zagrożeń i wyzwań stojących przed rodziną jest wiele – papież wymienia je w rozdziale II adhortacji. Mimo wszystko, papież Franciszek mówi tak: *Jako chrześcijanie nie możemy zrezygnować z proponowania małżeństwa, tylko dlatego, by nie przeciwstawić się aktualnej rzeczywistości, by nadążyć za modą lub z powodu poczucia niższości wobec upadku moralnego i ludzkiego. Pozbawilibyśmy świat wartości, które możemy i musimy wnieść* (AL 35). W następnym rozdziale papież wyklada naukę Kościoła na temat małżeństwa. Gdy pisze o małżeństwie jako sakramencie, podkreśla jego istotne elementy: *Zgodnie z tradycją łacińską Kościoła, szafarzami w sakramencie małżeństwa są pobierający się mężczyzna i kobieta, którzy wypowiadając wzajemną zgodę i wyrażając ją we wzajemnym darze ciała, otrzymują wielki dar. Ich zgoda i jedność ciała są narzędziami działania Bożego, które czyni ich jednym ciałem* (AL 75). Tak więc w samym zawieraniu małżeństwa widoczne jest ogromne działanie Boże, a trzeba dodać, że to działanie i łaska Boża towarzyszą małżonkom przez cały czas trwania ich małżeństwa.

Bodajże najpiękniejszym rozdziałem adhortacji jest rozdział IV pt. *Miłość w małżeństwie*. Papież wyjaśnia w nim poszczególne słowa *Hymnu o miłości* św. Pawła, nadając im praktyczne odniesienia. W tym rozdziale papież zachęca:

małżeństwo powinno dbać o radość miłości (AL 126), ponieważ radość (*laetitia*) poszerza serce do kochania. *A miłość do drugiego człowieka pociąga za sobą takie zasmakowanie, by podziwiać i cenić to, co jest piękne i święte w jego osobowym istnieniu, które istnieje niezależnie od moich potrzeb* (AL 127) i papież przestrzega: *Wiele urazów i kryzysów pojawia się wówczas, gdy przestajemy podziwiać* (AL 128) swoje go współmałżonka.

Nowością adhortacji było zwrócenie przez papieża uwagi na „poszerzoną rodzinę”. Papież pisze: *Małe grono rodzinne nie powinno być odizolowane od szerszej rodziny, w której są rodzice, wujowie i ciocie, kuzyni, a nawet sąsiedzi. W tej dużej rodzinie mogą być osoby potrzebujące pomocy, a przynajmniej towarzyszywa oraz gestów sympatii, ale mogą też być wielkie cierpienia, gdzie trzeba pocieszenia* (AL 187). W tym kontekście papież tłumaczy, co znaczy być dzieckiem, co znaczy być bratem i jaką rolę odgrywają dziadkowie. Chociaż to takie jasne, a jednak czytając adhortację, można głębiej pojąć sens tych życiowych ról, które na co dzień pełnimy.

To wyjątkowo bogata w treść adhortacja, ale tak napisana, że można czytać pojedyncze rozdziały, które nas interesują. Niech tych kilka zaprezentowanych myśli papieża Franciszka, zachęci nas do zagłębienia się w oryginalny tekst. ▀

NIEROZERWALNOŚĆ MAŁŻEŃSTWA

A GODNOŚĆ MAŁŻONKÓW

▀ Tekst: Mariusz BODYNEK



KATOLICKA PRAWDA VS ŻYCIE WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE

Chciałbym środkami filozoficzno-teologicznymi bronić katolickiej prawdy, że nierozzerwalność małżeństwa to kardynalna zasada stanowiąca podstawę godności małżonków. Prawda ta, zwłaszcza we współczesnym zsekularyzowanym świecie, jest niewygodna i trudna do zaakceptowania, a dla wielu po prostu niewiarygodna! Bo jak to? Nie można się rozejść, zachowując do siebie wzajemny szacunek? Przecież często tak się dzieje! Nie można było się pomylić przy wyborze partnera lub partnerki, a potem jak ludzie, w cywilizowany sposób się rozstać? I to się zdarza! A czy poszanowanie wolności jednostki nie wymaga przyzwolenia na tak dziś popularne rozwody? Przecież zdarzają się związki, które powstają niejako z przypadku czy też z powodu niedojrzałości, jako następstwo pożądlivosti czy też braku odpowiedniego rozeznania; w których po latach stwierdza się, że to był błąd, bo małżonkowie nie pasują do siebie, ciągle się kłócą, mają zupełnie inne zainteresowania, inne preferencje światopoglądowe, przeciwne temperamenty i odmienne charaktery. Można zapytać: czy tacy ludzie nie mają prawa do szczęścia w nowym związku i do zmiany decyzji? Dlaczego mają się męczyć z kimś, do kogo nie pasują, kto im nie odpowiada? Naprawdę takie to ważne? Nie można pozostać przyjacielem z dawną żoną lub dawnym mężem, kochać swoje dzieci z pierwszego małżeństwa i dbać o tę „pierwszą” rodzinę, aby odkupić swoją „winę” wynikającą z pomyłki, odejścia i stworzenia drugiej rodziny?

CZŁOWIECZEŃSTWO I GODNOŚĆ OSOBY

W świetle prawdy o obiektywnym porządku osobowym i o wymogach miłości, należy orzec, iż nie można odejść od męża lub żony nie dopuszczając się gwałtu na ich godności! Albowiem porzucenie żony czy męża dla innej kobiety lub mężczyzny jest grzechem nie tylko dlatego, że zostają złamane śluby dogonnej wierności, ale także dlatego, że ponad człowieczeństwo i osobowy wymiar małżonka stawia się wygląd, charakter, upodobania, a czasem wiek, siłę, status materialny nowego partnera czy partnerki. A zatem przypadłościowe cechy, które są zmienne, ulotne i nietrwałe, zostają postawione ponad niepowtarzalną wartość bytu osobowego człowieka. Ktoś może powiedzieć, że to jakaś abstrakcja czy filozoficzna konstrukcja te całej „przypadłości”, ten „byt osobowy”, i tylko zaciemniają całe zagadnienie. Ale jak ważna jest nasza osobowa natura pokazuje fakt, że Chrystus – nasz Zbawiciel mógł wcielić się w człowieka nie ze względu

na naszą powierzchowność, zdolności i temperament, ale ze względu na rozumno-osobową istotę człowieka, bo to ona właśnie wyraża fakt, że zostaliśmy stworzeni „na obraz i podobieństwo” Boga. To właśnie ta nasza osobowa natura, która wyraża się w rozumności, umożliwia nam poznanie prawdy o Bogu i warunkuje wolność w dążeniu do osiągnięcia dobra ostatecznego, którym jest zbawienie. I to ona też decyduje o tym, że żaden z małżonków nie może stać się nigdy przedmiotem użycia, ale zawsze musi być przedmiotem (czy też współ-podmiotem) miłości. W przeciwnym bowiem razie małżeństwo staje się obszarem używania seksualnego, a partner(ka) reprezentuje w takim związku tylko wartość utylitarną (użytkową) jako instrument zaspokajania określonych potrzeb drugiego. Dlatego Karol Wojtyła w *Miłość i Odpowiedzialność* stwierdza, że norma miłości stoi ponad wolą i decyzją małżonków, gdyż za podstawę związku bierze osobę jako byt obiektywny i trwały, a nie jako podmiot stanów subiektywnych i zmiennych. Wobec tego, nawet gdy ustaje chęć współżycia i następuje rozdzielenie od „stołu i łóża”, to nawet to nie przekreśla obiektywnego zjednoczenia małżonków jako osób mających ponad-użytkową wartość.

WOLNOŚĆ I MIŁOŚĆ VS SAMOWOLA I NAMIĘTNOŚĆ

Oczywiście, nie powinno się potępiać osób uwikłanych w dramat porzucenia swojego małżonka – wszak wciąż mają prawo do zbawienia i wciąż są dziećmi Bożymi. Niemniej jednak, dopuszczają się poważnej przewiny degradującej drugą osobę i obniżającą wartość moralną siebie samych. Naszym zadaniem jako ludzi, a zwłaszcza jako chrześcijan, jest uczyć się miłości rozumianej nie jako coś, co jest odczuwane jako „motylki w brzuchu”, ale jako cnotę, która wymaga czasem ofiary i wyrzeczenia jakiejś części siebie, po to żeby uszanować godność drugiej osoby, która jest nieporównanie ważniejsza niż nasz osobisty i psychiczny komfort. Chodzi tu w gruncie rzeczy o danie świadectwa naszemu człowieczeństwu i o test na to, jak poważnie traktujemy siebie jako niepowtarzalne osoby podniesione do godności dzieci Bożych. Można się zatem pomylić przy wyborze partnera życiowego, czy raczej należy powiedzieć: można poślubić osobę, która nie pasuje do nas pod wieloma względami tak bardzo, jak mogłaby pasować inna osoba. Decydując się jednak na walkę o przetrwanie małżeństwa, które przeżywa kryzysy, ale które utwierdzone jest sakramentalnym „tak”, krzesząc w sobie miłość do małżonka, który po ludzku czasem jest irytujący, ale jest potencjalnym przybytkiem Ducha Świętego, decydując się na tę walkę potwierdzamy również swoją wolność. Udowadniamy, że jesteśmy rozumnymi istotami kroczącymi drogą cnoty, a nie tymi, którzy wolność myślą z samowolą, a miłość z namiętnością.

Konkludując zatem: nie to jest najważniejsze, dlaczego ktoś został czyjś małżonkiem, ale to, dlaczego powinien nim pozostać! ▀

PRZYMIERZE MAŁŻEŃSKIE

z Bogiem, w Bogu i dla Boga

☛ Tekst: o. Andrzej NICZYPOR SJ – moderator kręgu 3 oraz Wspólnota Domowego Kościoła

Podejmując temat życia małżeńskiego i rodzinnego, warto odwołać się najpierw do nauczania Kościoła zawartego w katechizmie – nie tylko po to, by przypomnieć sobie fundamentalne prawdy, ale przede wszystkim, by uczynić z nich treść modlitwy osobistej i dzielić się nimi w dialogu małżeńskim.

Godność i świętość małżeństwa Małżeństwo w Panu (KKK 1601-1615)

Przymierze małżeńskie, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury na dobro małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa, zostało między ochrzczonymi podniesione przez Chrystusa Pana do godności sakramentu (KPK, kan. 1055, § 1). Małżeństwo jest jedynym sakramentem pomiędzy dwojgiem ludzi; pozostałe sakramenty dotyczą pojedynczej osoby. Związek małżeński mężczyzny i kobiety jest nierozzerwalny; łączy ich sam Bóg: *Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela* (Mt 19, 6).

W pierwszym publicznym znaku, jaki Jezus dokonuje na prośbę swej Matki – podczas uczty weselnej w Kanie (por. J 2, 1-11), Kościół widzi potwierdzenie, że małżeństwo jest czymś dobrym oraz zapowiedź, że od tej pory będzie ono skutecznym znakiem obecności Chrystusa.

Skutki i łaska sakramentu małżeństwa (KKK 1638-1642)

Z ważnego małżeństwa powstaje między małżonkami węzeł z natury swej wieczysty i wyłączny. W małżeństwie chrześcijańskim małżonkowie zostają ponadto przez specjalny sakrament wzmocnieni i jakby konsekrowani do obowiązków swego stanu i godności (KPK, kan. 1134).

To oznacza, że otrzymują nie tylko łaskę budowania związku małżeńskiego, ale również przyjęcia nowego życia, wychowania dzieci, prowadzenia domu. Źródłem tej łaski jest Chrystus. *Jak bowiem niegdyś Bóg wyszedł naprzeciw swojemu ludowi z przymierzem miłości i wierności, tak teraz Zbawca ludzi i Oblubieniec Kościoła wychodzi naprzeciw chrześcijańskim małżonkom przez sakrament małżeństwa* (Sobór Watykański II, konst. *Gaudium et spes*, 48), pozostaje z nimi, daje im moc pójścia za Nim i wzięcia na siebie swojego krzyża, podnoszenia się po upadkach, przebaczenia sobie wzajemnie, wzajemnego noszenia swoich ciężarów (por. Ga 6, 2). Pomaga im, by byli *sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej* (Ef 5, 21) i miłowali się miłością nadprzyrodzoną, delikatną i płodną. W radościach ich miłości i życia rodzinnego daje im już tutaj przedsmak uczty Godów Baranka.

Jedność, nierozzerwalność i płodność małżeństwa (KKK 1644-1666)

Miłość małżonków ze swej natury wymaga jedności i nierozzerwalności ich osobowej wspólnoty, która obejmuje całe ich życie: *A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało* (Mt 19, 6; por. Rdz 2, 24). *Powołani są do ciągłego wzrostu w tej komunii przez codzienną wierność małżeńskiej obietnicy obopólnego całkowitego daru* (Jan Paweł II, adhort. apost. *Familiaris consortio*, 19).

Ta wspólnota ludzka jest potwierdzona, oczyszczona i dopełniona przez jedność w Jezusie Chrystusie, udzieloną przez sakrament małżeństwa. Pogłębia się ona przez życie wspólną wiarą i przez wspólne przyjmowanie Eucharystii.

Płodność miłości małżeńskiej obejmuje także owoce życia moralnego, duchowego i nadprzyrodzonego, jakie przez wychowanie rodzice przekazują swoim dzieciom. Rodzice są głównymi i pierwszymi wychowawcami swoich dzieci (por. Sobór Watykański II, dekl. *Gravissimum educationis*, 3). Chrześcijański dom rodzinny jest miejscem, gdzie dzieci otrzymują pierwsze głoszenie wiary. Dlatego dom rodzinny słusznie jest nazywany „Kościółem domowym”, wspólnotą łaski i modlitwy, szkołą cnót ludzkich i miłości chrześcijańskiej.

Wszystkie wartości, jakie rodzice chcą przekazać swoim dzieciom, muszą stać się najpierw ich wartościami osobistymi, by potem mogły stać się wartościami rodzinnymi i społecznymi. Dlatego odpowiedzialność za rodzinę, to najpierw odpowiedzialność za własne sumienie, za własną relację z Bogiem. Autentyczne i radykalne życie chrześcijańskie jest najlepszą i najskuteczniejszą strategią wychowawczą.



DOMOWY KOŚCIÓŁ W NASZEJ PARAFII

Świadectwa rodzin

W naszej parafii istnieją aktualnie 3 kręgi Wspólnoty Domowego Kościoła. W każdym z nich zaangażowanych jest sześć małżeństw. Oto wypowiedzi małżonków na ważne kwestie dotyczące codziennego życia w naszym społeczeństwie.

Co dzisiaj jest najtrudniejszym wyzwaniem dla katolickiej rodziny w Polsce? Co stanowi największe zagrożenie?

Katarzyna i Karol (Krąg 2 WDK): Uważamy, że dzisiejsze czasy nie sprzyjają katolickim rodzinom, ponieważ zewsząd zaciera się granice pomiędzy dobrem a złem. To, co obecnie propagują media oraz nowopowstałe nurty, często pod przykrywką dobra, negują prawdziwe wartości chrześcijańskie. Coraz częściej wypiera się pojęcie grzechu, zła i szatana, próbując powierzchownie uspokoić i uśpić ludzkie sumienia. Sądzymy, że prawdziwym wyzwaniem dla nas, katolickich rodzin, jest wierność nauce Chrystusa w każdej sprawie życia codziennego. Nie powinniśmy iść na kompromisy w istotnych kwestiach, bo na szali możemy stawić swoje zbawienie, a być może i innych, których Bóg postawił na naszej drodze.

Jakie są Wasze codzienne radości i troski?

Karolina i Tomasz (Krąg 3 WDK): Bardzo cieszymy się z tego, że mamy siebie. Dużą radość sprawia nam wspólne spędzanie czasu, a także rozmowy. Nasze troski to drobne troski dnia co-



Urszula Rychlińska, Matka Boża Małżeńska Pośredniczka Łask

dziennego, starania o to, aby się lepiej rozumieć. Chcielibyśmy też zostać rodzicami.

Skąd czerpicie siłę do radzenia sobie z codziennymi problemami i wyzwaniami zawodowymi i rodzinnymi?

Katarzyna i Karol: Wiara daje nam ufność, że w momencie powierzenia Bogu swoich problemów, On je rozwiąże według swojej woli, a z korzyścią dla nas. Nie zawsze w sposób, jakiego oczekujemy, ale nasze patrzenie jest krótkowzroczne, a Bóg zawsze w perspektywie ma przede wszystkim nasze zbawienie. Pielęgnowana relacja z Bogiem sprawia, że nawet w obliczu kryzysowych momentów możemy zachować wewnętrzny pokój, a nawet radość.

Karolina i Tomasz: Codziennie wspólnie się modlimy, regularnie uczestniczymy w Eucharystii, bardzo ważny jest dla nas także dialog małżeński. Poza tym ważne są też wspólne spacery, gotowanie oraz spotkania i rozmowy z bliskimi nam ludźmi.

Jakie wartości są najważniejsze w Waszym Małżeństwie, Waszej rodzinie i jak je pielęgnujecie?

Katarzyna i Karol: To, co naprawdę jest wartościowe w moim małżeństwie, to osoba mojego współmałżonka. Zupełnie niepowtarzalna i do pewnego stopnia nie do przewidzenia, kierująca się swoją wolą, która jest tak inna od otaczającej rzeczywistości, jak inny jest Chrystus od tego świata.

To osoba jest wartością w małżeństwie, a widać to tym bardziej i przedstawia tym większą wartość, im bliżej jej do Chrystusa, i im głębiej dzieli cechy ze świętymi.

Karolina i Tomasz: Najbardziej istotne są dla nas relacje z Panem Bogiem, bliskość w małżeństwie, rodzina i przyjaźnie.

Staramy się pamiętać i celebrować nasze mniejsze i większe uroczystości.

Jaki wpływ na Waszą rodzinę ma Wspólnota Domowego Kościoła?

Katarzyna i Karol: Dla nas jest to przede wszystkim chęć wzrastania w wierze, ale również inwestycja w małżeństwo na trudniejszy czas. Kiedy wszystko dobrze się układa, można czasem wpaść w pułpkę ułudy samowystarczalności. Jednak poważne problemy, pokazują nam, jak bardzo potrzebujemy Boga. Jesteśmy w Domowym Kościele krótko, ale już teraz widzimy jak ważna w życiu chrześcijanina jest wspólnota, ludzie wyznający te same wartości, którzy się rozumieją i wzajemnie wspierają.

Karolina i Tomasz: Dzięki wspólnocie możemy rozwijać się duchowo razem z innymi małżeństwami, mobilizuje nas to, aby zawalczyć o czas poświęcony Bogu.

Jakie wskazówki przekazalibyście młodym ludziom przygotowującym się do małżeństwa, czyli przyszłym małżonkom i rodzicom?

Katarzyna i Karol: Warto dużo rozmawiać o swoich oczekiwaniach, pragnieniach, ale także obawach i lękach. Ważne jest poruszanie tak zwanych „niewygodnych” tematów, bo to one mogą się później okazać kluczowe. Małżeństwo i rodzicielstwo to spora dawka rezygnacji z siebie, jednak poświęcenie z miłości a nie z przymusu, nadaje temu sens i nie powoduje frustracji. Dobrze jest dla małżeństwa pielęgnowanie relacji z innymi rodzinami oraz przyjaciółmi, nie zamykanie się na nowe znajomości, bo dodają one świeżości, a czasem pozwalają po prostu na miłe spędzenie czasu i oderwanie się od codzienności.

Karolina i Tomasz: Warto dużo ze sobą rozmawiać na różne tematy, czasami te z pozoru mniej istotne kwestie mogą być kluczowe. Ważne jest też znalezienie przestrzeni na czas dla siebie nawzajem, czas spędzony osobno, ale także wspólna modlitwa.

Niech puentą przesłania rodzin i duszpasterza będą słowa Tertuliana – apologety z pierwszych wieków chrześcijaństwa:

*Jakże potrafię wyśłowić szczęście tego małżeństwa, które wiąże Kościół, Ofiara eucharystyczna umacnia, a błogosławieństwo pieczętuje, aniołowie ogłaszają, a Ojciec potwierdza? Cóż za jarzmo dwojga wiernych złączonych w jednej nadziei, jednym dochowaniu wierności, w jednej służbie! Oboje są dziećmi tego samego Ojca i oboje wspólnie służą; nie ma pomiędzy nimi podziału ani co do ciała, ani co do ducha. Owszem, są prawdziwie dwoje w jednym ciele, a gdzie jest jedno ciało, jeden też jest duch (Tertulian, *Ad uxorem*, 2, 9; por. Jan Paweł II, *adhort. apost. Familiaris consortio*, 13).*

Małżeństwa sakramentalne, które chciałyby dołączyć do Wspólnoty Domowego Kościoła, prosimy o kontakt z o. Andrzejem (e-mail: ansj@onet.pl) ■

ODPUSTY I ICH MOC

• Tekst: o. Jacek MACIASZEK SJ

Pamiętamy – z „Krzyżaków” Henryka Sienkiewicza – wędrownego handlarza relikwiami i odpustami – Sanderusa. Oferował on odpusty na 200, 300 i 500 lat, za grzechy przeszłe i przyszłe, odpusty w różnych cenach, w zależności od ich znaczenia oraz możliwości finansowych skruszonych grzeszników, aby jak to mówił *...i ubodzy ludzie mogli je nabywać i tym sposobem czyścicowe męki sobie skracać*. Sanderus był postacią fikcyjną, cwaniakiem i oszustem – chociaż jednocześnie osobą dosyć barwną i w pewien sposób sympatyczną. Tyle, że prezentowane przez niego podejście do sprawy odpustów było karykaturalne i fałszywe. A odpusty w religii katolickiej faktycznie istnieją. I nie są one szybką przepustką do nieba, jak powiedział kiedyś św. Jan Paweł II, a raczej pomocą w prawdziwym nawróceniu, które prowadzi do wiecznego szczęścia.

Pan Jezus powiedział świętej siostrze Faustynie o możliwości uzyskiwania odpustów za zmarłych tak: *Bierz ze skarbcza Mojego Kościoła wszystkie odpusty i ofiaruj za nie... O, gdybyś znała ich mękę, ustawicznie byś ofiarowała za nie jałmużnę ducha i splotała ich długi Mojej sprawiedliwości* (Dzienniczek, 1226).

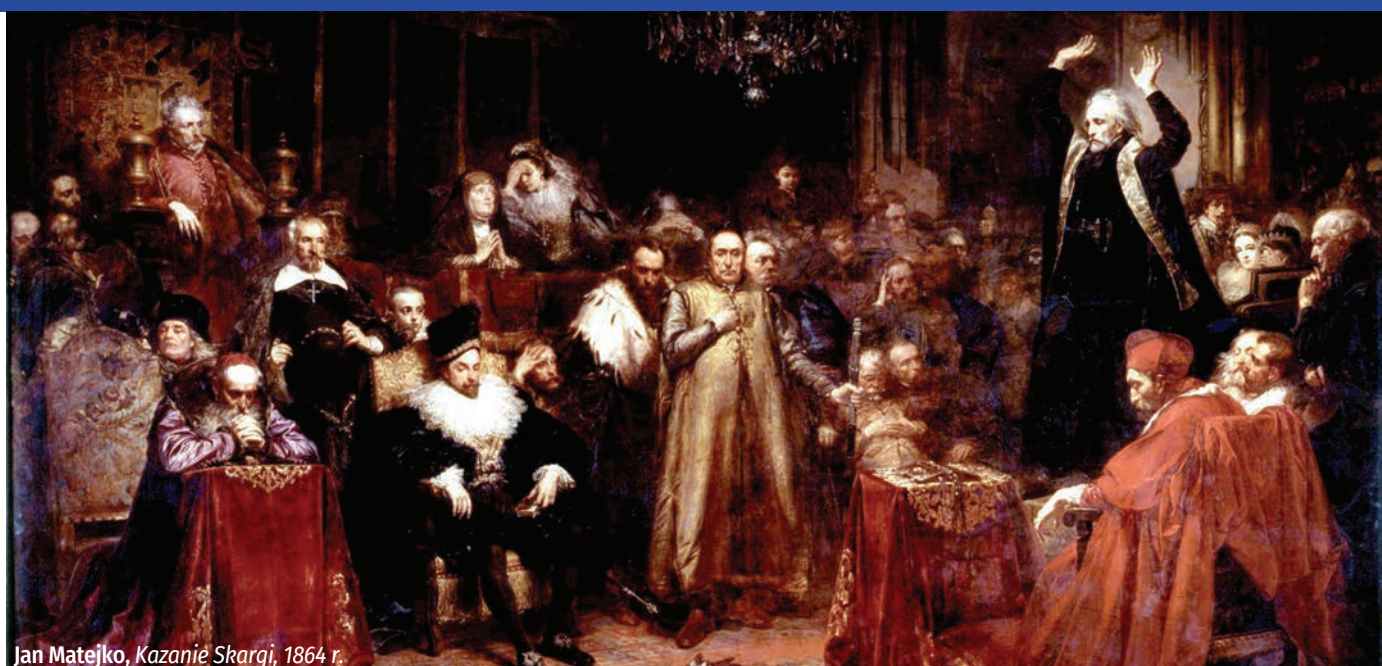
Niezmierna głębia tajemnicy dzieła zbawczego polega na tym, że Bóg nam okazał tak wielkie miłosierdzie, że Jego Syn przez złożoną z siebie ofiarę wysłużył nam przebaczenie wszystkich grzechów. I to jest łaska miłosierdzia Bożego. I aby dostąpić łaski usprawiedliwienia przez Boga, trzeba się do Niego zwrócić, wyznać swoje winy, prosić Go o przebaczenie, którego On nigdy nie odmówi temu, kto autentycznie żałuje i szczerze prosi. Należy się oczyszczać, ponieważ grzechy odciskają się w nas tak dotkliwie, jak gwoździe wbite w ciało. Nawet kiedy się wyjmie gwoździe, zostaje żywa rana, którą koniecznie należy oczyścić, i potrzeba wiele trudu i czasu, żeby się zagoiła.



Aby się móc radować wieczną szczęśliwością i być przy Panu w krainie żyjących, i oglądać dobrego Pana, trzeba być czystym jak łaźnia. Trzeba się oczyścić ze wszystkich pozostałości grzechowych. Jeśli człowiek tego nie dokona za życia, na ziemi, to musi tego dokonać w stanie czyścicowym – po śmierci. Bo inaczej nie mógłby oglądać Boga i cieszyć się wieczną szczęśliwością. To nie Pan Bóg trzyma takiego człowieka z dala od siebie, ale pozostałości grzechowe po złym postępowaniu w życiu doczesnym czynią go do tego niesprawnym, niezdolnym. Żeby lepiej to zrozumieć, posłużę się przykładem. Gdy dziecko wyrządzi rodzicom przykrość przez takie czy inne zachowanie lub czyn, i chociaż przeprosi ich za to, i naprawi wyrządzoną krzywdę (o ile jest to możliwe!), i chociaż oni mu przebaczą, to jednak – przez pewien czas – czuje się onieśmiałe wobec nich, a także wobec innych. Stara się postępować wobec rodziców i pokrzywdzonych, o wiele lepiej niż przedtem. Czyni wszystko, aby im tę krzywdę i przykrość wynagrodzić, a ranę przez siebie zadaną uleczyć. Po pewnym czasie takiego uczynnego, gorliwego postępowania czuje, jakoby tę krzywdę wyrządzoną im przez siebie naprawił.

A cóż można powiedzieć o ludzkim postępowaniu i zachowaniu się wobec Boga, który jest samą Świątością! Od którego wszystko mamy. Który jest naszym Ojcem. On w swoim wielkim miłosierdziu i swojej łaskawości przebacza ludzkie winy i daruje przewinienia, gdy człowiek żałuje za nie. W sakramencie pokuty i pojednania, i przez żal doskonalą, Bóg przebacza grzesznikowi winę, i za grzechy ciężkie, śmiertelne, daruje karę wieczną. Ale zostaje do odpokutowania kara doczesna, którą grzesznik musi odpokutować: tu na ziemi albo po śmierci, w czyścicu. Z chwilą śmierci człowiek przestaje zasługiwać i już sam sobie pomóc nie może. A pozostałości grzechowe nie pozwalają mu się do Boga zbliżyć, czynią go niesprawnym – niezdolnym do tego. My, pielgrzymujący tu na ziemi, możemy i winniśmy spieszyć im – duszom czyścicowym – z pomocą. Możemy to czynić dzięki świętym obcowaniu. Możemy im pomagać naszymi modlitwami, dobrymi uczynkami, umartwieniem, zyskiwaniem odpustów za zmarłych. A mamy względem nich wiele długów wdzięczności. Pomóżmy im, aby prędzej i lepiej mogli się oczyścić, i stać się sprawnymi i zdolnymi do posiadania radości wiekuiętej. ■

O SŁOWACH I CZYNACH KS. PIOTRA SKARGI

Jan Matejko, *Kazanie Skargi*, 1864 r.

▀ Tekst: o. Andrzej Paweł BIEŚ SJ

Piotr Skarga to wielkie nazwisko w historii naszego kraju. Jeden z najbardziej znanych polskich jezuitów, chociaż – podobnie jak inna postać zasłużona dla polskiej kultury – ks. Jakub Wujek, prawie wcale nie kojarzony z Towarzystwem Jezusowym.

Piotr Skarga był początkowo księdzem diecezjalnym, przyjął święcenia w katedrze lwowskiej i już jako kapłan wstąpił do jezuitów podczas swojej podróży do Rzymu.

Mówi się o nim: *Czym w chrześcijaństwie św. Paweł, tym w Polsce Piotr Skarga*. Był postacią wybitną, zasłużoną na wielu polach dla kultury i Kościoła w Polsce. Jego wpływ na te dziedziny życia trwał również po śmierci.

Piotr Skarga to pierwszy rektor Akademii Wileńskiej oraz kaznodzieja na dworze Zygmunta III Wazy. Warto pamiętać także, że był autorem żywotów świętych, najpopularniejszej lektury religijnej w Polsce, wielokrotnie wznawianej i uzupełnianej do początku XX w.

Piotr Skarga praktykował w swoim życiu miłosierdzie na różne sposoby. Przez osobistą postawę poświęcenia i troski wobec bliźnich. W swoich kazaniach zwracał uwagę na obowiązek opieki wobec tych, którzy są pozbawieni środków do życia. Stworzył Banki

Pobożne, udzielające nieoprocentowanych pożyczek uboższym wiernym. Zakładał w Krakowie i Warszawie bractwa, do których zapraszał ludzi mających wrażliwość miłosierdzia. Stowarzyszenie krakowskie – Arcybractwo Miłosierdzia Najświętszej Maryi Panny Bolesnej powstałe w 1584 r., działa do dnia dzisiejszego.

Piotr Skarga kojarzony jest przede wszystkim z kazaniem sejmowym. Tymczasem w jego życiu czyny szły równoległe ze słowem. Był osobą, która nie bała się pracy i zaangażowania. Król Stefan Batory, podbijając Inflanty i prowadząc tam politykę polonizacji i rekatolizacji, zaangażował do tego dzieła jezuitów. Mimo że Skarga był rektorem Akademii Wileńskiej, został przez króla wyznaczony do otwarcia kolegiów w Połocku i w Rydze. Nadzorował te nowe fundacje królewskie, ponieważ cieszył się ogromnym zaufaniem Stefana Batorego.

Proces beatyfikacyjny Piotra Skargi jest w toku. Zaczął się w 2013 r. Aktualnie jest sporządzane *positio causa*, czyli obszerna biografia Sługi Bożego ks. Piotra Skargi. Zawiera ona najważniejsze elementy ukazujące świętość postaci.

Aby jednak beatyfikacja mogła nastąpić, potrzebny jest też cud. Ponieważ nie

jest on męczennikiem, do ogłoszenia beatyfikacji wymagany jest właśnie cud. Kult ks. Skargi trwa od stuleci. W Krakowie w krypcie kościoła św. Piotra i Pawła, gdzie wystawiona była ołowiana trumna



Trumna ze szczątkami ks. Piotra Skargi

z jego szczątkami, składano prośby i podziękowania kierowane do Boga za jego pośrednictwem. Obecnie trumienka umieszczona została na stopniach ołtarza św. Stanisława Kostki, a prośby i podziękowania wpisywane są do specjalnej księgi. W kościołach w Polsce odmawiana jest też modlitwa za Ojczyznę, której autorstwo jest mu przypisywane.

Warto zatem prosić za wstawiennictwem Piotra Skargi, bo może to właśnie tu i teraz nam zdarzy się ten cud, który doprowadzi do beatyfikacji. ▀

NIEOBECNYCH CIENIE

☛ Tekst: Aleksandra MILEWICZ

*Daj nam wiarę, że to ma sens
 Że nie trzeba żałować przyjaciół
 Że gdziekolwiek są – dobrze im jest
 Bo są z nami choć w innej postaci
 I przekonaj, że tak ma być
 Że po głosach tych wciąż drży powietrze
 Że odeszli po to by żyć
 I tym razem będą żyć wiecznie*

Szymon Mucha



Aplany były inne. Miał być artykuł ciepły, nawiązujący do adwentowego klimatu i Bożego Narodzenia – śnieg, roraty, radosne oczekiwanie na przyjście Pana, opłatek, barwna choinka, ciepłe kolędy. Ale nic nie ma przewidywalnego w naszym życiu. I tak teraz też się stało.

W naszym kościele jest taka salka w podziemiu, która kiedyś była – jak to w życiu bywa – gwarna, pełna rozmów, gorących sporów, zamyśleń, radości. To salka Duszpasterstwa Ludzi Pracy.

Zawitałam do niego w 1991 r. i pamiętam ilu członków DLP spotykało się co środę, ilu spotykało się na łamaniu opłatkiem i śpiewaniu kolęd. Był taki czas, że trzeba było dostawiać stoły i krzesła, aby wszyscy się zmieścili. W holu kościoła słychać było, dobiegające z podziemia dyskusje, śpiewy, śmiech. Często uczestnicy spotkań wychodzili już po 22 i wtedy ojciec prowadzący lub brat Piotr musieli otwierać już zamknięte drzwi kościoła.

Obecnie salka praktycznie jest zamknięta, a członkowie DLP albo odeszli do Pana, albo już nie zawsze są w stanie

dotrzeć na spotkanie. Została ich garstka.

Pamiętam wzajemną serdeczność członków DLP, chęć niesienia sobie pomocy. Pamiętam różne akcje: zbiórki pieniędzy na Wschód, na misje, dla potrzebujących powodzian, zbiórki charytatywne żywności, odzieży, leków, pielgrzymki, wyjścia i wyjazdy na uroczystości patriotyczne, wyjścia na koncerty, uczestniczenie w organizacji festynów parafialnych, uroczystości kościelnych w naszej parafii, prelekcje, wystawy i wiele, wiele innych działalności.

W tym roku, z już bardzo uszczupłego grona, do Domu Ojca odeszło dwoje członków DLP – Alicja Wrabec i Stanisław Januszkiewicz.

ALA WRABEC

Bardzo charakterystyczna postać w naszej parafii – wysoka blondynka, która praktycznie codziennie była widywana w kościele. Prawie codziennie uczestniczyła w wieczornej mszy świętej i w nabożeństwach.

Ala była osobą bardzo ciepłą i serdeczną, miała dobre, otwarte dla wszystkich



serce. Od lat 80. należała do DLP, a w latach 90. zakładała w naszej parafii Akcję Katolicką. Była członkiem Żywego Różańca. Czynn timer uczestniczyła w Komitecie Charytatywnym i współtworzyła Wrocławskie Towarzystwo Brata Alberta.

Dla potrzebujących zawsze miała czas, nawet kosztem swojego. Często powtarzała słowa ks. Twardowskiego, że czas jest własnością Boga i każda minuta na zegarze należy do Niego. Pamiętam jak samochodem odwoziła do schroniska ubrania, żywność, jak wozila chore-

go na pogotowie i czekała aby dowiedzieć się, czy nie będzie trzeba jeszcze jakoś mu pomóc.

W Wielkim Tygodniu i przed Bożym Narodzeniem dostarczała potrzebującym artykuły żywnościowe i ciasta. Wozila znajomych i nieznajomych do kościoła i do lekarza.

Ala bardzo kochała muzykę. Często bywała na koncertach. Praktycznie nie opuszczała Wieczorów Tumskich czy innych koncertów, które odbywały się we Wrocławiu.

Lubiła również zwiedzać Polskę i świat – często wspominała swoje przeżycia z wypraw, w których kiedyś uczestniczyła, często brała udział w pielgrzymkach. Dużo czytała na temat terenów, które odwiedziła. Po pielgrzymce do Ziemi Świętej przeczytała całą Biblię, aby jeszcze raz – już duchowo – przeżyć pielgrzymkę do ziemi Jezusa.

Bardzo kochała Polskę i jej historię, interesowała się problemami bieżącymi. Była słuchaczką Studium Nauki Społecznej Kościoła, uczestniczyła w wielu wykładach i prelekcjach dotyczących naszej ojczyzny. Praktycznie nie opuściła żadnej uroczystości patriotycznej, często była w poczcie sztandarowym naszego duszpasterstwa.

Bliska była jej tematyka Kresów Wschodnich. Szczególnie kochała swoje Polesie. O jego pięknie potrafiła wspaniale mówić. Wiele jej przeżyć było bardzo ciekawych – opowieści o powojennym Wrocławiu, o pierwszej operacji na otwartym sercu, w której uczestniczyła, o działalności Akademii Medycznej w latach 50. i o tzw. repatriacji.

Była osobą ciepłą, wrażliwą i bardzo życzliwą. Lubiła ludzi i lubiła z nimi rozmawiać – i z najmłodszymi, i młodymi, i starszymi, z mężczyznami i kobietami, z bogatymi i biednymi, z opcją prawą i lewą. Każdy człowiek był dla niej ważny i interesujący.

STANISŁAW JANUSZKIEWICZ

Kolejnym członkiem DLP, który niedawno odszedł do Pana, jest Stasio. Wspaniały,



życzliwy i prawy człowiek. Bardzo spokojny, pogodny i cichy.

Kolejny parafianin, który wiele przeszedł podczas wojny, który interesująco opowiadał o bezkresnych polach kołchozu, w którym pracował, razem ze swoją rodziną. I który pomimo ciężkich przeżyć był radosny i życzliwy wobec ludzi.

Należał do DLP oraz do Akcji Katolickiej i Żywego Różańca. Modlił się również w intencji dzieci nienarodzonych.

Można było na nim polegać. Często uczestniczył w uroczystościach patriotycznych i religijnych, był w poczcie sztandarowym DLP, jeździł na pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę oraz pielgrzymki Akcji Katolickiej. Brał udział w zbiórkach, które były przeprowadzane w naszej parafii i zawsze miał czas dla parafii. Pomagał przy organizacji festynu parafialnego. Dawniej praktycznie nie było procesji, podczas której Stasio nie niósłby feretronu lub baldachim. Pomagał budować ołtarz na Boże Ciało czy Grób Pański.

Był człowiekiem bardzo religijnym – rozmodlony uczestniczył we mszy czy w nabożeństwie. Wielokrotnie

pielgrzymował do Czarnej Madonny i świętej Jadwigi. Uśmiech, serdeczność i ciepło były charakterystyczne dla jego osoby. Zawsze witał znajomych z uśmiechem, czuło się jego radość ze spotkania.

Elegancki, wyprostowany, zdążający prostym krokiem w kierunku ołtarza. Radosny, uśmiechnięty, serdecznie witający spotkanych. Takiego go zapamiętam.

Ale nie tylko Ali i Stasia będzie brakowało. W salce DLP jeszcze słyhać głosy Alka, Czesława, Oli, Zosi, Antoniego, Ani, Jadzi, Michała, Krzyśka, Marka, Zdzicha, Reni, Mundka, Józka, Piotra i wielu, wielu innych oraz ojców: Adama, Stanisława, Władysława, Tadeusza.

Im wszystkim chciałabym podziękować za to, kim byli dla parafii i co dla naszej parafii, i nie tylko dla parafii, zrobili. Za ich życzliwość i serce i zaangażowanie.

Wiem, że patrzą na nas z Domu Ojca, orędują za nami i bardzo cieszą się, że w parafii powstają nowe grupy – Oaza Dzieci Bożych, Kręgi Rodzin. Bo dobrze jest, że wyrastają nowe duszpasterstwa i parafia żyje. Bo parafia to zarówno piękna przeszłość, jak i teraźniejszość i przyszłość.

Usiądziemy przy stole wigilijnym, przełamiemy się opłatkiem, zapalimy świecę wigilijną i spojrzymy na puste miejsce. A wtedy pomyślimy o naszych najbliższych – rodzicach, rodzeństwie, dziadkach, przyjaciółach, kolegach, znajomych, członkach naszych duszpasterstw. O tych, co już odeszli i już nie na ziemi świętują Boże Narodzenie.

Przypomnimy sobie ich imiona, sylwetki, tembr głosu, dotyk. Choć wiemy, że czas jest doktorem, który leczy rany, i choć wierzymy, że są już u Pana i cieszymy się z tego, i może właśnie w Wigilię najbardziej. Ale wtedy...

*... nadzieja znów wstąpi w nas
Nieobecnych pojawią się cienie
Uwierzymy kolejny raz
W jeszcze jedno Boże Narodzenie*



Szymon Mucha

MADONNA POD JODŁAMI

◆◆ SKARB ODZYSKANY ◆◆

Tekst: Barbara ĆWIK

W roku 1517, w kaplicy Czternastu Wspomożycieli (obecnie pw. św. Jana Ewangelisty) katedry wrocławskiej, zawisło dzieło jednego z najznamienitszych – obok Dürera i Holbeina Młodsze – malarzy niemieckiego renesansu: Lucasa Cranacha Starszego. Fundatorem obrazu był biskup wrocławski Jan V Turzon. *Madonna pod jodłami*, bo o niej tu mowa, wisiała tam bezpiecznie aż do końca wieku XIX. Wtedy to zdecydowano o przeniesieniu jej do katedralnego skarbcza.

W 1935 r. odbyła się we Wrocławiu wystawa w Schlesisches Museum der Bildenden Künste i *Madonna pod jodłami* znowu ujrziała światło dzienne. Przy tej okazji wykonano (szczęśliwie, jak się okazało dla jej przyszłych losów) wielkoformatową dokumentację fotograficzną obrazu.

Parę lat później wybuchła II wojna światowa. W sierpniu 1944 r. Wrocław przekształcił się w Festung Breslau. Już w 1943 r., kiedy było wiadomo, że Niemcy wojnę przegrają i o miasto będą toczyć się zaciekle walki, wywieziono obraz najpierw do henrykowskiego klasztoru, a potem do Kłodzka.

Z wojennej tułaczki dzieło Cranacha szczęśliwie, choć mocno zniszczone, powróciło do Wrocławia. Ponieważ katedra była jeszcze w gruzach, dyrektor muzeum diecezjalnego Kurt Engelbert umieścił je w podległej sobie placówce. Lipowa deska przełamała się w dwóch miejscach; widoczne były ślady łączenia i ubytki warstwy malarskiej. Konieczną konserwację zlecono niemieckiemu duchownemu Siegfriedowi Zimmerowi, który mógł działać na własną rękę, ponieważ dyrektor Engelbert został przesiedlony do Niemiec.

I TUTAJ ZACZYNA SIĘ SENSACYJNY WĄTEK OPowieści

Ks. Zimmer, wielki miłośnik sztuki i ko-

lekcjoner, postanowił zdobyć Madonnę dla siebie. Jego dawny uczeń Georg Kupke, którego zachęcał dawniej do rozwijania niewątpliwego talentu malarskiego, po wojnie powrócił do Wrocławia. Spotkał się z księdzem, a ten zlecił mu wykonanie kopii obrazu. Przekonał Kupkego, że mają szansę ocalić oryginał przed komunistami, podmieniając go na namalowaną przez niego replikę (oczywiście, jeżeli będzie dobra). Zimmer znalazł w ruinach katedry starą deskę jodłową, na której wspólnie z Georgiem namalowali kopię Madonny. Trzeba było ją jeszcze bezpiecznie przewieźć do Niemiec. Kiedy w 1947 r. duchowny przekraczał po cięgiem granicę polsko-niemiecką, obraz owinięty ceratą służył jako taca pod termos i szklankę z kawą. Fortel się udał i Zimmer mógł zamieszkać ze swoim skarbem, początkowo pod Berlinem, od 1954 r. w Monachium.

W 1948 r. ordynariusz archidiecezji wrocławskiej ks. Karol Milik otrzymał od administracji niemieckiej kopię obrazu jako oryginał. Od tamtego czasu wisiała w kaplicy pałacu biskupiego.

Trzeba zaznaczyć, że Zimmer wcale nie planował zwrócić obrazu władzom niemieckim, ale chciał na nim dobrze zarobić. Niestety dla niego, pod koniec lat 60. – kiedy myśl o sprzedaży na aukcji przyszła mu do głowy – świat znawców dzieł sztuki wiedział już, że *Madonna pod jodłami* została skradziona. A wszystko to za sprawą Daniela Stankiewicza, konserwator sztuki z Muzeum Narodowego we Wrocławiu.

W roku 1961 francuskie wydawnictwo przygotowujące monografię Cranacha poprosiło kurię wrocławską o kolorowe zdjęcia Madonny. Przed zrobieniem fotografii obraz trzeba było poddać konserwacji, ze względu na uszkodzenia w górnej części. Trafił on w ręce pani Stankiewicz, która po szczegółowych oględzinach stwierdziła,

że jest to falsyfikat. Wątpliwości wzbudził w niej niski poziom artystyczny badanego dzieła, jak i podobrazie – oryginał namalowany został nie na jodłowej, lecz na lipowej desce. Dopiero po czterech latach badań, w 1965 r. Daniela Stankiewicz opublikowała wyniki swoich rewolucyjnych badań w „Biuletynie Historii Sztuki”. Sprawa fałszerstwa, a co za tym idzie – kradzieży oryginału, stała się głośna w środowisku antykwarycznym.

Oryginalne malowidło pojawiało się na szarym rynku aukcyjnym na Zachodzie od końca lat 60. Ponieważ jednak były wątpliwości co do rzeczywistych praw do obrazu wystawiającego, transakcje nie dochodziły do skutku.

W 1985 r. w niemieckich czasopiśmie „Bunte” i „Stern” ukazał się artykuł, w którym dokładnie opisano losy *Madonny pod jodłami*. Autorzy nie pominieli istotnego faktu wykonania kopii przez księdza Zimmera i Georga Kupke. W artykule padły daty, nazwiska, miejsca oraz wzmianka, że obecny właściciel obrazu mieszka w Szwajcarii i zamierza sprzedać malowidło. Nie przyczyniło się to jednak do rozwiązania zagadki: gdzie znajduje się utracone dzieło? Po 27 latach do Wrocławia przyszedł list z diecezji w St. Gallen. Anonimowy kolekcjoner, właściciel oryginału namalowanego przez Cranacha, oddał poszukiwaną stratę wojenną szwajcarskiemu Kościołowi z prośbą o zwrócenie go prawowitym właścicielom. Biskupi niezwłocznie podjęli decyzję o przekazaniu obrazu do katedry wrocławskiej, dla której przecież powstał.

Popatrzymy na obraz. Najpiękniejsza Madonna spośród wszystkich jakie stworzył Lucas Cranach, składa na bogato zdobionej, aksamitnej poduszce leżącej na parapecie, swojego Syna. Oboje patrzą na siebie z wielką mi-



łością. W tle artysta namalował górzysty krajobraz z miastem na szczycie. Niedaleko, za plecami Marii, widzimy pochyloną brzozę i jodły. Tak bogate i rozbudowane tło, niespotykane w XVI-wiecznym malarstwie portretowym, pojawiło się prawdopodobnie pod wpływem spotkania artysty z doktorem Johannesem Cuspinianem – lekarzem, fizykiem, dyplomata i uczyńm na dworze cesarza Maksymiliana I w Wiedniu.

Sporo tu symboli i odniesień do chrześcijaństwa. Zwiastunem przyszłej męki Zbawiciela jest brzoza (jej witki posłużyły wg tradycji do chłosty Jezusa), młody świerk podkreśla nadzieję na

zmartwychwstanie; wychodzące poza obraz strzeliste jodły to znak człowieka kontemplującego, który dzięki modlitwie dąży do spotkania z Ojcem w niebie. Widoczni w lewej części tła wędrowcy ze zwierzętami kierujący się do miasta na górze mogą być zobrazowaniem istoty życia człowieka na ziemi, jego drogi, na której końcu czeka nas spotkanie w Mieście Boga.

Prawie przezroczysty woal, pierścień na parapiecie i poduszka świadczą o zażożności wnętrza. Dzieciatko trzymające kiść winogron jest tu najważniejsze; matka dotyka je przez welon, zamiast gołymi dłońmi. Nasuwa się nam od razu

skojarzenie z Najświętzym Sakramentem, trzymanym przez kapłana. Maria adoruje swego Syna. Pochylona nad Jezusem, patrzy na Niego z delikatnym uśmiechem pełnym miłości, ale w oczach już czai się troska i lęk. Jezus odpowiada spojrzeniem nad wyraz poważnym i dojrzałym. Wie, że ma trudną misję do spełnienia: Bóg stał się Człowiekiem, aby nas zbawić.

Ten obraz, tak bardzo sprzyjający modlitewnej kontemplacji, jest nierną rozmową matki z synem; ich wzajemną miłością, czułością i zrozumieniem. Tchnie spokojem i ufnością w Bożą Miłość oraz Jej opiekę i prowadzenie. ▀



DZIECKO – miłość i inwestycja

● Tekst: Doktor ZBIGNIEW

Alejką okrytą zielenią drzew wolnym krokiem podąża para młodych ludzi. Trzymają się za ręce. Wpatrzeni w siebie szepczą swoje marzenia. A może układają plany na najbliższą przyszłość? Nawet bez słów łatwo ich zrozumieć. Ciepłe uczucia promieniują wokół nich. Czy to jest miłość, czy to jest kochanie? – brzmi znana piosenka Marka Grechuty. Mimo młodego wieku przebyli – każde z osobna – daleką drogę uczuć. Nie bacząc na przestrogi starszych i bardziej doświadczonych marzą o powołaniu na świat ślicznego dzidziusia. Oznacza to, że sami pochodzą z rodziny pełnej miłości i poświęcenia, i że takie doświadczenie zostało zapisane w historii ich życia. To będzie ich wzorzec, podstawa ich etyki.

Wróćmy jednak do realiów codzienności. Ekonomista ma argumenty finansowe: czy stać młodych marzycieli na spory wydatek utrzymania dziecka (dzieci)? Według opinii ekonomistów z Centrum im. Adama Smitha szacuje się, że roczny koszt wychowania jednego dziecka w Polsce w roku 2021 (do osiągnięcia 18. roku życia) mieści się w przedziale od 211,1 do 253,8 tys. zł, a dwójki dzieci – 422,2 tys. zł, co odstrasza wiele małżeństw od takiego wysiłku ekonomicznego. Jednak takie liczenie nie jest ostatecznie słuszne: pediatra i lekarz medycyny rodzinnej zauważa, że w tym rachunku popełnia się podstawowy błąd, gdyż dla gospodarki rodzinnej i państwowej utrzymanie dzieci jest tańsze w domu rodzinnym, aniżeli w społecznym domu opieki. Brak dziecka w rodzinie – poza utratą wartości jaką jest miłość oraz wartościowego celu jakim jest wychowanie młodego pokolenia – powoduje, że starsze pokolenia, a zwłaszcza najstarsi, których jest coraz

więcej, tracą szansę na domową opiekę i pomoc w latach zaawansowanej starości.

Obecnie widuje się babcie lub dziadków, którzy muszą osobście załatwiać sprawy urzędowe np. w banku, mimo ograniczeń w poruszaniu się, czasem nierozumienia przepisów lub niemożności ich odczytania z powodu małych liter czy podpisanie się. Cierpią z powodu społecznej izolacji, poczucia odrzucenia i innych form wykluczenia społecznego czy rodzinnego – to problem, często rozwiązywany przez umieszczenie starca w domu opieki (droższym niż domowy). W rodzinie wszyscy pracują, wielu wyjechało do pracy w daleki świat. Powstało zjawisko emigracji zarobkowej o wielu następstwach, w tym społecznych i ekonomicznych, przeważnie niszczących strukturę rodziny. To są najważniejsze racje przeciwko posiadaniu dziecka: zamieranie społeczeństwa, roztapianie się wśród innych bardziej zdrowych lub agresywnych społeczeństw, ubytek ludzi zdolnych do pracy, ojcostwa i macierzyństwa, nadmierne obciążenie kosztami utrzymania i pomocy społecznej i emerytalnej z powodu niedoboru młodszych pracujących roczników itd. Wszyscy myślący ludzie muszą zrozumieć, że współczesna pediatria i ochrona zdrowia rodziny obejmuje działalność nie tylko zdrowotną, ale także ekonomiczną, społeczną, światopoglądową, nawet polityczną. Dzieciom i ich rodzinnym wychowawcom trzeba pomagać w każdej formie, jest to mądra polityka inwestycyjna – nie akt darowizny albo charytatywny gest!

Dzieci odpłacają się miłością rodzinną, swoimi talentami, udziałem w rozwoju społeczeństwa i dobrobytu. Dzieci są najlepszą inwestycją! ●

◆◆◆ BIERZMOWANIE 2021 ◆◆◆



ŚWIAT WIDZIANY OCZAMI BOGA

Kardynał Konrad Krajewski, jałmużnik papieski, w czasie swojej kardynalskiej mszy prymicyjnej, odprawianej w łódzkiej katedrze, podzielił się ze zgromadzonymi własną praktyką codziennego czytania Pisma Świętego. Czyta wieczorem Ewangelię na kolejny dzień i z nią zasypia. Ponownie czyta ją rano i stara się nią żyć tego dnia. Czasem orientuje się, że codzienne sprawy tak go pochłonęły, że nie jest w stanie sobie przypomnieć treści Ewangelii. Wtedy znów po nią sięga.

Kiedy zaczynam czytać Pismo Święte, ono mnie czyta, ono czyta moje życie, a ja zaczynam widzieć świat, tak jak widzi Bóg – mówił kard. Krajewski.

Do codziennego czytania Słowa Bożego zaproszony jest każdy z nas. Niektórzy rozeznają, że ich powołaniem jest służba w zgromadzeniu liturgicznym przez głośne czytanie Słowa Bożego, wtedy też podejmują się ukończenia kursu przygotowującego do pełnienia funkcji lektora. W naszej parafii po skończonym kursie lektorskim, który prowadził dla nas o. Andrzej Niczypor SJ, taką funkcję podjęło dziewięć osób. 26 września br. zostaliśmy uroczysto przyjęci do grona lektorów, które aktualnie w naszej parafii liczy 23 osoby. Oto świadectwa niektórych z nowo przyjętych:

Kiedy poczułem wezwanie do czytania Słowa Bożego nie wiedziałem jeszcze, że w naszej parafii jest formalna grupa lektorów. Teraz jesteśmy razem z żoną już oficjalnie jej członkami. Posługę lektorską odbieram jako wielką łaskę, ale jeszcze bardziej jako odpowiedzialność (...). Niedawno też dowiedziałem się, czym naprawdę jest liturgia. Opisuje ona nie tylko przebieg celebracji sakramentów świętych, a w szczególności Eucharystii, ale jest przepisem na życie każdego katolika. Ta świadomość dodaje mi motywacji i podkreśla powagę przyjętego zadania. **Dominik**

Kiedy czytam Słowo Boże na Eucharystii, głos Pana przenika mnie, a Duch Boży rozchodzi się wokół. *Oto Słowo Boże. Bogu niech będą dzięki.* **Krystyna**

Wychowywałam się w tradycyjnej katolickiej rodzinie. Tata opowiadał o swojej służbie liturgicznej jako ministrant i lektor. Największe przynaglenie do służby w naszej parafii odczułam na początku 2020 r., ze wsparciem i zachętą o. Andrzeja Niczypora, za co jestem mu ogromnie wdzięczna. Osobiście służba liturgiczna jest dla mnie zaszczytem, łaską i odpowiedzialnością. Możliwością życia w codzienności Słowem Bożym. **Gabriela**

Oficjalnie lektorem jestem dopiero od kilku miesięcy, chociaż zdarzało mi się czytać nie raz na mszy św. dla dzieci. W końcu poczułam wezwanie do deklaracji. Chciałabym tak czytać, by Słowo docierało do serc słuchających. Być „tylko” narzędziem Pana Boga... Mimo tremy i obaw, pojawia się radość, że chociaż w tej formie mam szansę uczestniczyć w ewangelizacji i głosić Słowo Boże. **Iwona**

Poczułam, że mogę nie tylko brać, ale również dawać coś od siebie: czas i zaangażowanie. Nie jest dla mnie łatwe stawanie przed większym gronem ludzi, ale za każdym razem oddają ten trud



i nieporadność Panu Bogu na Jego chwałę. Służba, której się podjęłam daje mi możliwość głębszego rozumienia Słowa Bożego, którego działanie odnajduję teraz łatwiej w mojej codzienności. (...) Dziękuję też Panu Bogu za wszystkie łaski, jakie na mnie spłynęły odkąd zdecydowałam się podjąć służbę. **Barbara**

Przekazywanie Słowa Bożego daje mi poczucie większej bliskości z Jezusem i radość. Po głośnym odczytaniu słów Pisma Świętego odzyskuję spokój duszy (...). Na początku było Słowo, któremu jestem wierna. **Anna**

Bycie lektorem to przede wszystkim dla mnie wielka odpowiedzialność. Mam przecież nie tylko czytać Słowo Boże, ale być jego pierwszym słuchaczem, czyli według niego żyć. Nie mogę przecież głosić czegoś, co jest dla mnie tylko teorią. Świadoma swej niedoskonałości często przywołuję w pamięci słowa Psalmu 25: *Daj mi poznać Twoje drogi, Panie, naucz mnie chodzić Twoimi ścieżkami....* **Barbara**

Pierwszy raz pragnienie przeczytania Słowa Bożego w czasie liturgii pojawiło się u mnie przed mszą świętą jubileuszową z okazji 25-lecia sakramentu małżeństwa. Chciałam w ten sposób szczególnie podziękować za moje małżeństwo i rodzinę. Wkrótce potem pojawiło się zaproszenie na spotkanie lektorów i pragnienie w sercu, aby w ten sposób służyć Panu Bogu stale. (...) Dziś z wielką radością i zaangażowaniem staram się służyć Panu Bogu w posłudze lektora Słowa Bożego, zawierając mu wtedy siebie. **Ewa**

Odpowiedzialnym za grupę lektorów jest Bogdan Mazgis, a opiekunem grupy proboszcz o. Janusz Śliwa SJ. Zainteresowanych, którzy rozeznają swoje powołanie do czytania Słowa Bożego zapraszamy do bezpośredniego kontaktu. **Marzena Poręba**

JAK OAZA NA PUSTYNI

Po kilku miesiącach przygotowań i modlitwy powstała w naszej parafii Oaza Dzieci Bożych. Inicjatorem Ruchu Światło-Życie, z którego wywodzi się pomysł spotkań oazowych organizowanych dla dzieci i młodzieży, był w latach 60. XX wieku ks. Franciszek Blachnicki, obecnie kandydat na ołtarze.

Wyjątkowość i ponadczasowość tej inicjatywy ma swoje źródło w wielkim zaangażowaniu tego kapłana. Siłę czerpał z modlitwy, ascezy i cierpienia, które znosząc cierpliwie, łączył z krzyżem Chrystusa. Miłość do Jezusa i Kościoła nie pozwalała mu na bezczynność; nie zrażał się trudną rzeczywistością, w jakiej przyszło mu żyć i pracować.

W każdym czasie zdarzają się pustynie. W trudnym okresie pandemii i postępującej sekularyzacji, dziewiętnastoletni dzieci zaczęło spotykać się w naszej parafii. Ta grupka jest jak wspaniała, życiodajna oaza. Chłopcy i dziewczęta spotykają się raz w tygodniu w małym gronie; czytają Słowo Boże i próbują je odnosić do swojego życia. Śpiewają, mo-

dlą się i dzielą tym, czym żyją w ciągu tygodnia. W każdą IV niedzielę miesiąca o godz. 12.00 angażują się w mszę świętą poprzez czytanie Słowa Bożego, procesję z darami, śpiew, a chłopcy także włączają się w liturgiczną służbę ołtarza. Raz w miesiącu wszystkie małe grupy spotykają się razem, by modlić się, bawić i cieszyć we wspólnocie. Kilko dzieci podzieliło się tym, co dzieje się w ich życiu od chwili, gdy dołączyły do Oazy:

◆◆◆ Robię co tydzień postanowienia, zapisuję je w notatniku i staram się je wypełniać, bo chcę pozbywać się swoich wad. **Zofia, 12 lat**

◆◆◆ Od kiedy jestem w Oazie Dzieci Bożych, codziennie się modlę. **Basia, 8 lat**

◆◆◆ W Oazie Dzieci Bożych poznałam nowe koleżanki: dwie Marysie, Basię i Olę. **Ala, 9 lat**

◆◆◆ Od kiedy jestem w Oazie, znajduję czas na obowiązki szkolne i domowe. **Marysia, 10 lat**

◆◆◆ Staram się codziennie czytać Pismo



Święte, bardzo spodobał mi się omawiany na spotkaniu grupki fragment mówiący o zakładaniu zbroi Bożej. **Andrzej, 10 lat**

◆◆◆ Od kiedy jestem w Oazie, czuję żar w sercu. **Ignacy, 8 lat**

◆◆◆ Odkąd należę do wspólnoty, codziennie czytam Pismo Święte. **Marysia 8 lat**

Spotkania Oazy Dzieci Bożych odbywają się w czwartki o godz. 18.45 lub w piątki o godz. 18.00. Zbiórka w holu kościoła.

Marzena PORĘBA

Przez wstawiennictwo sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego módlmy się o ożywienie naszej parafii. Prośmy za dzieci i młodzież, których nie ma w Kościele, by znalazły swoje miejsce we wspólnocie wierzących.



URZEKAJĄCE U ŚW. JÓZEFA

z Nas dzięki wstawiennictwu św. Józefa już po 7 dniach znalazła pracę i od tamtej pory ze szczególną wdzięcznością odwiedza to sanktuarium.

Przed mszą św. o godz. 12.00 tamtejszy wikariusz przedstawił krótką historię powstania sanktuarium, obrazu, a także kaplicy Męczeństwa i Wdzięczności, znajdującej się w podziemiach bazyliki.

Oglądając obraz, zauważyliśmy, że twarz Boga Ojca i twarz św. Józefa na obrazie są niemal identyczne. Te i inne cenne spostrzeżenia skłaniały nas do refleksji nad postacią tego wyjątkowego świętego. Jedną z nich podzieliła się z nami Grażyna: *Dziś tak naprawdę dotarło do mnie, że Jezus i Maryja byli powierzeni Józefowi w opiekę, on brał za nich odpowiedzialność, pracował i tak po prostu – po ludzku – się imi opiekował.*

Spotkanie zaowocowało pięknym aktem zawierzenia swojego życia ziemskiemu ojcu Chrystusa poprzez przyjęcie przez kilka z nas szkaplerza św. Józefa.

Podsumowując naszą pielgrzymkę jedna z uczestniczek, Basia, napisała: *Je stem wdzięczna Bogu za ks. Andrzeja i Was, drogie Siostry – dziękuję za ten piękny czas, za doświadczenie jedności w Chrystusie. Dobrze się z Wami czułam. Mam przecucie, że ten czas będzie przełomem dla wielu z nas.*

Wyjazd do Sanktuarium był pogłębieniem naszych kobiecych relacji, a przede wszystkim relacji ze św. Józefem. Warto dodać, że na zakończenie roku św. Józefa nasza wspólnota Urzekające z Maryją odprawia nabożeństwo 30-dniowe ku czci świętego, a codziennie jedna z nas ma „dyżur” modlitewny. **Beata S.**

Wsobotę 20 listopada odbyła się pielgrzymka grupy kobiet Urzekające z Maryją do Kalisza wraz z opiekunem – o. Andrzejem Pełką SJ. Wyjazd do miejsca kultu patrona był kontynuacją jednego ze spotkań formacyjnych, którego tematem była postać św. Józefa. Wspólny przejazd bussem był czasem na modlitwę, na potrzebne kobietom pogaduchy oraz na śpiew, do którego o. Andrzej przygrywał na gitarze.

Do Kalisza pojechaliśmy z indywidualnymi intencjami, głównie prośbami, ale także z podziękowaniami. Jedna



WOJOWNICY ŚWIATŁA

PRZYGOTOWANIE REKOLEKCJI ZIMOWYCH

W sobotę 23 października 2021 magisowi animatorzy z naszej parafii wraz z moderatorem o. Andrzejem Pełką SJ udali się do Opola na formacyjne spotkanie czyli FAN.

Ranikiem wyruszyliśmy pociągiem, aby spotkać się tam z animatorami i ojcami ze wspólnoty z Opola, Kłodzka i ze „Stysia”. Naszym celem było przygotowanie rekolekcji zimowych, na których wszyscy wspólnie na początku ferii będziemy uczestniczyć. Kilka minut po godzinie 10.00 rozpoczęliśmy odprawę, na której tworzyliśmy plan dnia rekolekcji, konspekty, różnorodne aktywizacje i ogólny przebieg wyjazdu. Po wspólnej pracy, mieliśmy czas dla siebie. Wpierw zjedliśmy wspólnie pizzę, rozmawialiśmy, graliśmy w bilard. Zwyczajnie cieszyliśmy się sobą.

Była to idealna okazja, aby odnowić i pielęgnować relacje, które zawaraliśmy wcześniej m.in. na rekolekcjach. Gdy nadeszła pora odjazdu, udaliśmy na dworzec, aby opóźnionym pociągiem szczęśliwie wrócić do Wrocławia. Wyjazd był bardzo owocny, gdyż była okazja razem przygotować rekolekcje, jak również spędzić czas przy wspólnej zabawie.

Patrycja B.

MODLITWA I ZABAWA ZE ŚW. STANISŁAWEM KOSTKĄ

W Polsce Kościół wspomina św. Stanisława Kostkę 18 września, ale cały Kościół modli się za Jego wstawiennictwem 13 listopada. W związku z tym wydarzeniem w piątek 19 listopada wspólnie ze wspólnotą Magis ze „Stysia” świętowaliśmy wspomnienie patrona Magisu i młodzieży w naszej parafii.

O godzinie 19.00 rozpoczęła się uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem o. Andrzeja Pełki i o. Marcina Włodarka. O. Andrzej w homilii przedstawiał nam św. Stanisława jako patrona trudnych wyborów. Po liturgii udaliśmy się do sałek w domu parafialnym, gdzie kontynuowaliśmy nasze wspólne spotkanie.

Zajęcia w salkach rozpoczęliśmy quizem o świętym Stanisławie Kostce. Podzieleni na mniejsze grupy odpowiadaliśmy na 15 pytań związanych z życiem Stanisława. Niektóre pytania były łatwe, ale były też trudne, jak np. to: *Kto przyjął Stanisława do nowicjatu Towarzystwa Jezusowego?* Po skończonym quizie udaliśmy się na skromny poczęstunek, który dostarczył nam okazji do dalszych rozmów. Po przerwie zostały ogłoszone wyniki quizu. Drużyny, które według kolejności zdobyły trzy pierwsze miejsca, otrzymały słodkie nagrody. Główną nagrodę zdobył zespół składający się z Hani C., Natalii R., Zuzanny J. i Marcina W.

Po trudnych zmaganiach przyszedł czas na rozrywkę: włączyliśmy muzykę i w jej rytm zaczęliśmy tańczyć. Rozpoczęliśmy od ulubionej kowbojki, następnie był twist, chocalata i oczywiście macarena. Nie zabrakło także tradycyjnej belgijki.

Nasze spotkanie to był świetny czas, podczas którego mogliśmy powspominać niezwykłego, młodego człowieka – Stanisława Kostkę, a przy tym bawić się i rozmawiać. Wydarzenia takie jak to są niezmiernie ważne, gdyż pomagają nam wzmocnić więzi między wrocławskimi wspólnotami i między sobą.

Św. Stanisławie Kostko, módl się za nami!

Patrycja B.





DZIEŃ WSPÓLNOTY – KRAKÓW 2021

Magis, oprócz copiętnkowych mszy św. i spotkań, oferuje możliwość uczestnictwa w wielu wyjazdach wspólnotowych. Stałymi punktami w ciągu roku są rekolekcje letnie i zimowe, a także jednodniowy wyjazd na DW – Dzień Wspólnoty.

W tym roku Dzień Wspólnoty odbył się 25 września w Krakowie na terenie szkoły im. Stanisława Kostki prowadzonej przez jezuitów.

Zebrałiśmy się pod kościołem już około godziny piątej i wyruszyliśmy w czterogodzinną podróż do podwawelskiego grodu. Na miejscu czekały na nas już inne wspólnoty Magis, z różnych stron Polski: Nowego Sącza, Opola, Kłodzka, Czechowic-Dziedzic, Gliwic oraz Starej Wsi. Wspólnie udaliśmy się na smaczne śniadanie w stołówce szkoły, a następnie już w skupieniu poszliśmy na mszę św. do pobliskiego kościoła pw. Matki Bożej Dobrej Rady.

Podczas mszy, odprawianej przez o. Witolda Trawkę SJ, ogłoszono nowych moderatorów Gliwic, Czechowic-Dziedzic oraz Starej Wsi. Warto zaznaczyć, że moderatorem Magisu w Gliwicach został o. Jacek Siepsiak SJ, który był proboszczem

w naszej parafii. Po Eucharystii przyszedł czas na obiad – pyszny domowy bigos.

Celem Dnia Wspólnoty jest też integracja młodzieży. Każdy z nas wie, że najlepszym sposobem są wspólne tańce, takie jak belgijka i kowbojka. Można wtedy poznać sporą liczbę osób. Magisowicze będący już kilka lat we Wspólnocie mieli okazję, by porozmawiać ze swoimi przyjaciółmi z innych miast, poznanymi na rekolekcjach. Pod koniec DW zaśpiewaliśmy razem pieśń „Maryjo, Matko mojego wezwania” i odmówiliśmy modlitwę Ojciec nasz.

Wyjazd był świetny pod każdym względem. Modlitwa i bezpośredni kontakt pozytywnie wpływają na życie młodych. Tym razem liczebność naszej grupy z Wrocławia była zaskakująco duża, bo pojechało aż 30 osób. Jest to też zasługa naszego moderatora o. Andrzeja Pełki SJ oraz animatorów działających w naszej Wspólnocie we Wrocławiu.

Serdecznie zachęcam każdego czytelnika od siódmej klasy wzwyż, by wpadł do dolnego kościoła na piątkową mszę św. o godz. 19.00, a potem został na spotkaniu w salce magisowej i sam się przekonał, jak Magis zmienia życie o 180 stopni.

Wiktor S.

◆◆ STATYSTYKA PARAFIALNA ◆◆



Broniecka Maja Maria, Czyszczynek Pola Aniela, Dolata Leona Józef, Dunajski Tymon, Kania Katarzyna Aldona, Kazimierczuk Szymon, Kordas Bruno, Kościelska Maja, Lisiak Ryszard Wojciech, Matecka Nela Stanisława, Matusak Jagoda Aspazja, Mądry Stanisław, Męzyk Szymon Ignacy, Stowiński Szymon Patryk, Wilczyńska Joanna, Wilińska Klara, Zastona Milena Anna.

Z NASZEJ WSPÓLNOTY ODESZLI DO PANA

(od 2.11.2020 do 1.12.2021)

Adamowska Julia – lat 95
Bachryj Jerzy – lat 70
Baryła Lucyna – lat 91
Bazylewicz Teresa – lat 63
Bednarek Helena – lat 85
Bień Henryka – lat 99
Blass Alfreda – lat 91
Bogacz Joanna – lat 99
Boroń Lech – lat 67
Bryła Pelagia – lat 92
Bułat Stanisław – lat 84
Cecot Józefa – lat 93
Chadryś Jacek – lat 58
Cibicka Maria – lat 89
Cisek Janina – lat 83
Cwiet Mikołaj – lat 80
Czarnecka Grażyna – lat 68
Czerska Natalia – lat 87
Damian Bogusława – lat 66
Danielska Janina – lat 91
Dec Józef – lat 80
Dobrzycki Ryszard – lat 64
Dominika Zdzisław – lat 83
Duraj Alina – lat 63
Dymek Jadwiga – lat 82
Dymny Józef – lat 64
Dziura Władysław – lat 82
Filipczak Maria – lat 78
Filipek Henryka – lat 91
Franc Ludwika – lat 82
Gagucka Wiktoria – lat 11
Garczarek Marianna – lat 86
Gawlik Wanda – lat 75
Gawryłow Danuta – lat 82
Gibała Władysława – lat 90
Gliga Piotr – lat 41
Głowacka Agata – lat 87
Górka Andrzej – lat 69
Górniaczyk Iwona – lat 69
Grendus-Tota Barbara – lat 84
Grzybowski Lech – lat 72
Handz Ryszard – lat 73
Horak Władysława – lat 91
Iwanowska Maria – lat 74
Jabłońska Jadwiga – lat 68
Jachym Regina – lat 84
Jakliński Antoni – lat 73
Jakubowska Maria – lat 69

Janczak Krystyna – lat 74
Janecki Zygmunt – lat 91
Jankowska Helena – lat 94
Jasiewicz Andrzej – lat 84
Jędrysiak Henryk – lat 70
Józek Wanda – lat 60
Józwin Jan – lat 75
Kamiński Emil – lat 84
Kapica Paweł – lat 90
Kielar Zygmunt – lat 78
Klimek Andrzej – lat 73
Klimek Maria – lat 72
Kloc Ewa – lat 58
Koguciuk Helena – lat 82
Kogut Genowefa – lat 102
Kołodziej Janina – lat 97
Komorańska Leokadia – lat 89
Komońska Helena – lat 88
Komuńska Helena – lat 90
Konieczna Krystyna – lat 70
Kopijkowska Kazimiera – lat 95
Kordysz Irena – lat 88
Koszulińska Joanna – lat 75
Kowal Józef – lat 79
Kropornicka Zofia – lat 84
Królikowski Lech – lat 71
Krzesiński Tadeusz – lat 85
Książewska Ewa – lat 84
Kubiś Stanisław – lat 92
Kurek Wiesława – lat 79
Kurzelewska Czesława – lat 92
Kwiatkowski Tadeusz – lat 82
Labok Franciszek – lat 90
Lemlich Jadwiga – lat 84
Liniewicz Józef – lat 63
Lipnicka Anna – lat 77
Lubińska-Szczepanik Mirosława – lat 78
Luniak Kazimiera – lat 76
Łuciów Genowefa – lat 91
Łukaszewska Irena – lat 89
Makulski Józef – lat 84
Malicka-Błaszkiwicz Maria – lat 80
Markowska Janina – lat 74
Mienkina Maria – lat 72
Michalec Andrzej – lat 82
Michałowska Jadwiga – lat 68
Mikrut Bożena – lat 63
Mirek Stanisława – lat 88



NIECH ODPOCZYWAJĄ W POKOJU

NAWET JEŚLI „CZŁOWIEK UMARŁ” JAK CHCĄ NIEKTÓRZY STRUKTURALIŚCI,
TO ZNACZY, ŻE ISTNIAŁ. A JEŚLI ISTNIAŁ, TO ZNACZY, ŻE MOŻE SIĘ NARODZIĆ.

* KS. JÓZEF TISCHNER *

Morawski Jacek – lat 72
Muniak Bronisław – lat 71
Naruć Adam – lat 38
Niżałowska Helena – lat 95
Nowakowska Monika – lat 45
Nowicki Jan – lat 84
Nowotarski Adam – lat 88
Obidowska Janina – lat 76
Okoń Mieczysław – lat 77
Olech Grażyna – lat 56
Olesińska Barbara – lat 83
Olszewski Tadeusz – lat 67
Ołdakowski Jerzy – lat 81
Opolski Zbigniew – lat 95
Orleańska Krystyna – lat 70
Onyszkiewicz Krzysztof – lat 63
Orzeł Anastazja – zmarła w dniu narodzin
Paczkowska Leokadia – lat 92
Pająk Bronisław – lat 78
Pastuszka Małgorzata – lat 37
Patkowska Zofia – lat 75
Pelc Bolesław – lat 77
Pelc Małgorzata – lat 73
Piądto Urszula – lat 80
Piątek Krystian – lat 47
Pietruszka Stefan – lat 92
Pląder Tadeusz – lat 89
Polański Roman – lat 85
Pirogowicz Włodzimierz – lat 89
Pokutycka Lucyna – lat 87
Prus Józef – lat 84
Przybyłka Mieczysław – lat 64
Radziejewski Jan – lat 80
Radziuk Ryszard – lat 80
Reński Stefan – lat 85
Rogała Helena – lat 85
Rosiński Marian – lat 83
Rosół Bogdan – lat 44
Roszkowski Ryszard – lat 68
Róg-Malinowski Jakub – lat 53
Rumianek Małgorzata – lat 60
Rybczyński Czesław – lat 84
Seniura Stanisław – lat 87
Siastacz Jan – lat 88
Sierostawski Ignacy – lat 96
Siwak Jan – lat 96
Słabiak Henryk – lat 82
Sobotkiewicz Zdzisław – lat 62



Sokulska Lilianna – lat 87
Solnica Roman – lat 89
Sołoczyńska Marianna – lat 82
Stanek Piotr – lat 60
Stasiukiewicz Maria – lat 86
Stojanowska Eugenia – lat 80
Stefaniec Antoni – lat 68
Stępień Józefa – lat 87
Stawicki Sławomir – lat 41
Strąk Stanisław – lat 82
Stróżyk Józef – lat 88
Sułek Eugenia – lat 100
Surma Eugenia – lat 81
Suwała Grażyna – lat 71
Szarek Halina – lat 71
Szpot Kazimierz – lat 92
Szymański Leon – lat 91
Suwała Grażyna – lat 71
Śleszyńska Janina – lat 87
Świtoń Kazimiera – lat 89
Tieraszkievicz Barbara – lat 73
Tondel Mirosława – lat 93
Trojak Jan – zmarł w dniu narodzin
Trojanowska Zofia – lat 89
Trzewiczek Zbigniew – lat 70
Turkosz Kazimierz – lat 85
Walasik Józefa – lat 83
Wawrykowicz Leszek – lat 68
Wciślińska Felicja – lat 87
Wiszevska Helena – lat 94
Witek Marcin – lat 39
Witkowicz Leokadia – lat 85
Włodarska Helena – lat 86
Wodzińska Jadwiga – lat 81
Wróbel Krystyna – lat 81
Zachara Zyta – lat 80
Zajac Marta – lat 91
Zelczak Rajmund – lat 93
Zemła Alojzy – lat 76
Zięg Paweł – lat 56
Zmarz Jerzy – lat 95
Zowczak Bolesław – lat 84
Żmudzki Maciej – lat 76

Razem: 187 osób
103 kobiety (55,08%)
84 mężczyzn (44,92%)

1 X RÓŻANIEC

Przez cały miesiąc październik odbywały się nabożeństwa różańcowe o godz. 17.30, a dla dzieci w poniedziałki i czwartki o godz. 17.00.

10 X DZIEŃ PAPIESKI

W drugą niedzielę października obchodziliśmy XXI Dzień Papieski pod hasłem: „Nie lękajcie się”. W tym dniu zbieraliśmy datki na rzecz Fundacji Nowego Tysiąclecia, który jest żywym pomnikiem Jana Pawła II. W naszej parafii do puszek zebraliśmy kwotę 8973 zł.

16 X APOSTOLSTWO MODLITWY

W poniedziałek, 16 października po przerwie spowodowanej pandemią i wakacjami wznowiono spotkania Apostolstwa Modlitwy, czyli Papieskiej Światowej Sieci Modlitwy.

1 XI PROCESJA WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH



W uroczystość Wszystkich Świętych podczas mszy św. o godz. 12.00 dzieci przebrane za postacie różnych świętych przeszły procesyjnie przez kościół do prezbiterium. W czasie homilii dzieci przedstawiły swojego świętego.

2 XI RÓŻANIEC ZA ZMARŁYCH

Tradycyjnie przez cały miesiąc listopad, codziennie (oprócz wtorków) odmawialiśmy Różaniec za zmarłych czyli Wypominki. W poniedziałki i piątki sprawowane były o godz. 18.00 Msze św. zbiorowe za zmarłych.

3 XI MODLITWA TAIŻÉ

Na początku listopada gościliśmy w naszej parafii młodych ludzi z wrocławskiej grupy Taizé. W czasie modlitwy, która rozpoczęła się o godz. 20.15 wspólnie wychwalaliśmy Pana Boga pięknymi kanaanami i modlitwami. Modlitwa ta zgromadziła spore grono parafian.

6 XI KOBIETY URZEKAJĄCE

W pierwszą sobotę miesiąca odbyło się kolejne spotkanie Kobiet Urzekających z Maryją. Po mszy św. i adoracji Najświętszego Sakramentu, spotkały się na spotkaniu formacyjnym na temat „Przemijanie... coraz bliżej na spotkanie z Ojcem”.

6 XI GIGANT HISTORII



W sobotę, 6 listopada na kanale TVP Historia emitowany był kolejny odcinek teleturnieju „Giganci Historii”, którego tematem byli Cichociemni. Brał w nim udział nasz parafian pan Stanisław Godorowski, który po pięknej walce, dzięki ogromnej wiedzy i w wielkim stylu, wygrał rywalizację i otrzymał główną nagrodę oraz tytuł Giganta Historii. Serdecznie Panu gratulujemy!

7 XI WSPÓLNA WĘDRÓWKA



W pierwszą niedzielę listopada gościliśmy w naszej parafii polski zespół wokально-instrumentalny Wspólna Wędrówka z Mińska na Białorusi, który śpiewał na mszach o godz. 7.30, 9.00 i 10.30, a po nich zaśpiewał utwory Anny German oraz Marka Grechuty, a na koniec hymn Polaków mieszkających na Białorusi.

11 XI ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI



W Święto Niepodległości spotkaliśmy się w naszej świątyni na mszy św. o godz. 12.00, aby wspólnie modlić się za naszą Ojczyznę. Przed mszą św. odśpiewaliśmy hymn Polski. Mszę św. sprawowali o. Proboszcz oraz o. Grzegorz Tęczar SJ, który wygłosił okolicznościową homilię. Po mszy św. wyruszyliśmy w procesji na Cmentarz Wojenny Żołnierzy Polskich. W drodze odmawialiśmy Różaniec w intencji Ojczyzny, Straży Granicznej, Wojska Polskiego, Policji i władz Polski, którzy bezpośrednio strzegą teraz naszych granic. Modliliśmy się też za naszych rodaków mieszkających za granicą, za poległych za Polskę żołnierzy i wszystkich, którzy oddali za nią życie. W tym roku, ponieważ było nas mniej, nie było apelu poległych, ale złożyliśmy kwiaty i zapaliliśmy znicze na grobach żołnierzy.

11 XI ZMARŁA MAMA O. WOJCIECHA ZIÓŁKA SJ

W dniu 11 listopada zmarła mama naszego byłego Proboszcza o. Wojciecha Ziółka SJ. Pamiętajmy o niej w naszych modlitwach.

14 XI DZIEŃ SOLIDARNOŚCI Z KOŚCIOŁEM W POTRZEBIE

Z okazji Dnia Solidarności z Kościołem prześladowanym wspieraliśmy potrzeby Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie. Została przeprowadzona zbiórka do puszek, a wolontariusze ze Stowarzyszenia sprzedawali pamiątki i dewocjonalia w holu kościoła. Do puszek zebraliśmy 4513 zł.

21 XI JUBILEUSZ PAR MAŁŻEŃSKICH



W Uroczystość Chrystusa Króla w czasie mszy św. o godz. 10.30 modliliśmy się w intencji małżeństw, które w tym roku obchodziły swoje jubileusze małżeńskie. W czasie Eucharystii pary odnowiły swoje przyrzeczenia małżeńskie.

25 XI BIERZMOWANIE



Podobnie jak w zeszłym roku, z opóźnieniem spowodowanym pandemią, grupa 51 osób – młodzieży i dorosłych przystąpiło do Sakramentu Bierzmowania. Uroczystości przewodniczył i sakramentu udzielił Wikariusz Generalny ks. Adam Łuźniak. W homilii poruszył temat roli sumienia w życiu człowieka. Cała uroczystość przebiegła pięknie i uroczysto. Młodzież była bardzo dobrze przygotowana do przyjęcia darów Ducha. Ogromną zasługę miały w tym osoby prowadzące spotkania z kandydatami – o. proboszcz, Małgorzata Turkosz i Danuta Nowak, które poświęciły dużo czasu i serca w ich przygotowanie, a sami kandydaci wykazali się dużym zaangażowaniem.

28 XI PACZUSZKA DLA MALUSZKA



Wraz z rozpoczęciem Adwentu, dzięki Wspólnocie Domowy Kościół włączyliśmy się w naszej parafii w ogólnopolską akcję „Paczuszka dla maluszka”, organizowaną przez Fundację Małych Stópek. Zbieraliśmy artykuły potrzebne do pielęgnowania dzieci i niemowląt na rzecz Fundacji Evangelium Vitae, którą zajmują się wrocławskie siostry boromeuszki, prowadzące Okno Życia oraz Bank Niemowlaka. W holu stała choinka z papie-

rowymi bombkami, gdzie ofiarodawcy składali dary. Akcja trwała do 17 grudnia i cieszyła się dużym zainteresowaniem, a wszystkie dary zostały przekazane siostram. Dziękujemy serdecznie wszystkim ofiarodawcom!

29 XI RORATY



Od drugiego dnia Adwentu rozpoczęły się w naszej parafii roraty, które odbywają się wczesnym rankiem o godz. 6.30 od poniedziałku do piątku. W tym roku dołączyły też dzieci, które mają swój specjalny program „Droga do Betlehem”.

30 XI IMIENINY ANDRZEJÓW

We wtorek świętowaliśmy imieniny o. Andrzeja Pełki oraz naszego organisty pana Andrzeja Garbarka. Z tej okazji sprawowana była msza św. w ich intencji o godz. 18.00. Ojciec Proboszcz podziękował obu solenizantom za wkład i zaangażowanie w wykonywaną posługę, a Kobiety Urzekające z Maryją złożyły życzenia i obdarowały kwiatami swojego duszpasterza.

3 XII ROCZNICA ŚMIERCI O. JANA

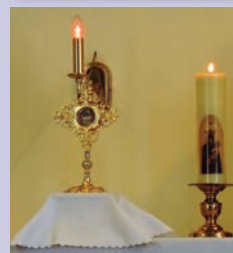
W ostatnich dniach obchodziliśmy pierwszą rocznicę śmierci o. Jana Ożoga. Z tej okazji sprawowane były w jego intencji msze św. – w czwartek i w sobotę o godz. 18.00.

8 XII PEREGRYNACJA IKONY ŚW. IGNACEGO LOYOLI

W czasie świętowania Roku Ignacjańskiego do naszej parafii przybyła ikona św. Ignacego Loyoli wraz z relikwiami świętego. Jest to wędrująca ikona, pielgrzymująca po

wszystkich placówkach jezuickich w Polsce. Zaprojektował i namalował ją o. Zygfryd Kot SJ.

Modliliśmy się przy niej podczas jej wystawienia w naszej świątyni, w niedzielę 12 grudnia.



Kochający Boże, stajemy przed Tobą, prosząc o Twą szczególną łaskę na rok poświęcony pamięci nawrócenia świętego Ignacego. Wspominamy bitwę pod Pampeluną, waleczność Ignacego, jego ranę, zrujnowane marzenia. Wspominamy rekonwalescencję w Loyoli i miesiące modlitwy w Manrezie.

Prosimy Panie, odnów, także dziś, ducha Ignacego w nas. Byśmy przyswajali sobie jego umiejętność rozeznawania, jego odwagę, wrażliwość, jego otwartość na młodych. Byśmy uczyli się od niego nieustraszoneści w podejmowaniu działań.

Daj Panie, byśmy zapłoneli jego gorliwością apostołską i by wypełniła nas miłość do tego pięknego, choć zepsutego świata.

Pomóż nam, Panie, odrzucić nasze ograniczone poglądy i zobaczyć wszystko nowymi oczami.

Pomóż nam żyć coraz głębiej charyzmatem ignacjańskim przez ujrzenie wszystkiego na nowo w Chrystusie.

Amen.



Albert Aublet, Arabska, Matka Boska Arabska

Ernest Bryll

KOLEśDA MARYI

Ciemna nocy niepojęta
Drzewo, co na mrozie pękasz
Pomóżcie mnie, umęczonej
Wędrować w dalekie strony

O Józefie, ty mnie wspomóż
Byśmy doszli gdzie do domu
Już ból mi ciało przeszywa
A gdzie ja będę rodzila?

Ani łyżki, ani miski
Ani deski dla kołyski
Ani płatka, ani szmatka
Co ja pocznę, biedna matka?

Ciemna nocy niepojęta
Drzewo, co na mrozie pękasz
Pomóżcie mnie, umęczonej
Wędrować w dalekie strony

Lisy po śniegu rysują
Wilki z boru nawołują

Gdzie ja samotna w tej drodze
Bożego Syna urodzę?

Już nie mogę płakać z żalu
Już mnie stopy ogniem palą
A tu jeszcze taka droga
Ani domu, ani ognia

Ciemna nocy niepojęta
Drzewo, co na mrozie pękasz
Pomóżcie mnie, umęczonej
Wędrować w dalekie strony